

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polityka-historyczna/53881,Rocznica-dla-wladzy-niebezpieczna.html>



ARTYKUŁ

Rocznica dla władzy niebezpieczna

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: RENATA SOSZYŃSKA 27.08.2019

Na polance wśród lasów, w pobliżu drogi z Wólki Plebańskiej do Witoroża, znajduje się grób żołnierski, określany od nazw pobliskich miejscowości jako mogiła w Leszczance lub w Janówce. W okresie peerelu chciano skazać to miejsce na zapomnienie. Pamięć o poległych okazała się trwalsza niż komunizm.

Napisy na granitowej tablicy informują, że jest to „Mogiła zbiorowa żołnierzy Armii Krajowej poległych w boju z Niemcami w dniach 22–26 lipca 1944 r.”. Polegli to żołnierze Oddziału Partyzanckiego – 34. pp AK, którzy pod dowództwem mjr. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” brali udział w akcji „Burza” w południowo-zachodniej części Obwodu AK Biała Podlaska.

Akcja „Burza”

Walki faktycznie rozpoczęły się 21 lipca 1944 r. pod Łomazami. Tutaj śmierć ponieśli dwaj akowcy: niespełna osiemnastoletni Zbigniew Mieczysław Kwiek „Hermes”, st. strzelec w plutonie minerów, i silny jak tur Stanisław Koc „Atleta”, kapral z drużyny sanitarnej.

Wiadomość o tym, że kombatanci z „burżuazyjnej” AK planują przy leśnej mogile uroczystość wraz z Mszą św. polową w intencji poległych żołnierzy, zelektryzowała władarzy Białej Podlaskiej. Tym bardziej że spotkanie miało się odbyć 22 lipca – w komunistyczne „Święto Odrodzenia Polski”. W ruch poszła machina urzędnicza.

Dwa dni później, podczas walk w okolicy miejscowości Kozły, zginęli ppor. Bolesław Dąbrowski „Zdzisław”, dowódca III plutonu piechoty, i Zdzisław Ponikowski „Balacha”, kapral z plutonu minerskiego.

Największe żniwo śmierć zebrała 25 lipca w Leszczance. Tu polegli żołnierze III plutonu piechoty: kpr. Bogusław Jastrzębski „Boguś” i szer. Janusz Olszewski „Janusz”. Straty poniósł również II pluton piechoty. Polegli: kpr. Mieczysław Wójtowicz „Groźny”, kpr. Krzysztof Orzechowski „Oksza” i kpr. Władysław Bocian „Żuraw”. W tym samym dniu zginął Janusz Kotasiewicz „Sewan”, st. szer. z plutonu łączności.

Tak ten najbardziej dramatyczny dzień zapamiętała Alina Fedorowicz „Marta”, szefowa drużyny sanitarnej:

„Idziemy w stronę smolarni i liczymy naszych zabitych. Zginął bohaterską śmiercią plutonowy «Żuraw», mistrz od erkaemu, dobry serdeczny kolega, podlaski gospodarz, któremu całą rodzinę wymordowali Niemcy. Padli czterej chłopcy: «Groźny», Janusz, «Boguś» i «Oksza». «Groźny», osaczony przez Niemców w zagajniku i ranny, najwyraźniej dobity. Smutno nam, ale na wojnie to tak: dziś – mnie, jutro tobie, wiadomo, żołnierska to rzecz. [...] Zaraz po zakończeniu walk zwieźliśmy większość zabitych do wspólnej mogiły pod pamiętną smolarnią. Wyciosaliśmy im krzyż brzoźowy i dali prostą tabliczkę.”¹

Pamięć o poległych

Na żołnierskim grobie znajduje się dziesięć tablic z nazwiskami i pseudonimami poległych². Po wojnie bliscy „Hermesa”, „Zdzisława”, „Bogusia”, „Okszy” i „Balachy” przenieśli ciała poległych do rodzinnych grobów na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Cmentarnej w Siedlcach. Poświęcone im tablice imienne znajdujące się na leśnej mogile mają już wymiar symboliczny³. W 1964 r. staraniem „Zenona” i jego podkomendnych na leśnej mogile postawiono betonowy nagrobek⁴. Latem 1977 r. odbyło się pierwsze spotkanie środowiska skupiającego byłych żołnierzy oddziału „Zenona” – Msza św. polowa z udziałem około stu osób⁵. Służba Bezpieczeństwa dowiedziała się o tym rok później – przy okazji kolejnej takiej uroczystości.

22 Lipca kontra kombatanci z AK

W lipcu 1978 r., na kilka dni przed planowanym spotkaniem, Wydział III Komendy Wojewódzkiej MO w Białej Podlaskiej wszczął Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Rocznica”. Impulsem dla podjętych działań była informacja z podsłuchu telefonicznego, pozyskana przez Wydział IV, zajmujący się inwigilacją Kościoła (podsłuch prawdopodobnie założono u ks. Romana Soszyńskiego).

Wiadomość o tym, że kombatanci z „burżuazyjnej” AK planują przy leśnej mogile uroczystość wraz z Mszą św. polową w intencji poległych żołnierzy, zelektryzowała władzy Białej Podlaskiej. Tym bardziej że spotkanie miało się odbyć 22 lipca – w komunistyczne „Święto Odrodzenia Polski”. W ruch poszła machina urzędnicza. Pisma były rozsyłane nie tylko wewnątrz SB, lecz również do sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej, wojewody oraz naczelnika gminy Drelów.

Jeden z funkcjonariuszy pojechał na miejsce, aby rozpoznać teren i spisać dane poległych (zrobił to z błędami). Zebrane informacje wskazały na to, że w organizację uroczystości – poza Stefanem Wyrzykowskim i proboszczem parafii św. Anny w Białej Podlaskiej – jest zaangażowany Władysław Rymarczuk z Janówki. Bezpieka ustaliła, że ten był współpracownik oddziału „Zenona” „utrzymuje bliskie kontakty z klerem”, a

ponadto „zaktywizował okoliczną młodzież do prac porządkowych przy płycie pamiątkowej”⁶.

Urzędowa bitwa

Ksiądz Soszyński, nieświadomy zakulisowych działań SB, czynił przygotowania do uroczystości. W piśmie datowanym na 16 czerwca 1978 r. powiadomił – analogicznie jak rok wcześniej – Urząd Gminy w Drelowie o zamiarze odprawienia Mszy polowej. Naczelnik gminy 12 lipca wydał decyzję odmowną, powołując się na art. 10 ustawy o zgromadzeniach. W uzasadnieniu podkreślił, że „tego rodzaju uroczystości nie mają żadnej tradycji na naszym terenie”⁷. Ksiądz Soszyński 21 lipca złożył odwołanie do wojewody.

Wiadomości dotyczące przygotowań esbecy czerpali z podsłuchu. Do poszczególnych województw rozsyłano informacje o potencjalnych uczestnikach „nielegalnego zgromadzenia” (dane ich dotyczące SB ustaliła na podstawie numerów rejestracyjnych samochodów spisanych podczas poprzedniej uroczystości) z zaleceniem podjęcia „działań dezintegracyjnych”.

Tego samego dnia – zgodnie z planem działań ustalonym przez SB – rozmowę ostrzegawczą z księdzem przeprowadził kpt. Czesław Józwik, kierownik sekcji w Wydziale IV KWMO. Józwik zagroził konsekwencjami w przypadku złamania zakazu, ksiądz z kolei – powiadomieniem episkopatu. Jak wynika z zachowanej notatki służbowej, podczas rozmowy ostrzegawczej ks. Soszyński oznajmił funkcjonariuszowi SB, że rok wcześniej o pozwolenie nie występował, lecz jedynie poinformował władze gminy o swych zamiarach. Można domniemywać, że w roku 1977 władze gminy przyjęły do wiadomości, że jest organizowana uroczystość, a SB nie podjęła działań destrukcyjnych, ponieważ o niczym nie wiedziała.

Tym razem stało się inaczej. Negatywna decyzja wojewody nadeszła jeszcze tego samego dnia. Na nic zdały się argumenty księdza o udokumentowanych zasługach poległych żołnierzy dla Ojczyzny. Na nic podanie dowodów z opracowań historycznych – wojewoda nie znalazł podstaw do uchylenia zaskarżonej decyzji. Nie

wykazał też zrozumienia dla argumentu o historycznym znaczeniu tego miejsca, gdyż – jak napisał

„Wskazany pomnik w pobliżu Leszczanki nie figuruje w „Przewodniku po upamiętnionych miejscach walki i męczeństwa, lata wojny 1939–1945”, wydanym przez Radę Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa w Warszawie”.

Tak rodziła się tradycja

Za późno już było, aby powiadomić wszystkich zainteresowanych o odwołaniu uroczystości w Leszczance. O 10.00 przed mogiłą zgromadzili się okoliczni mieszkańcy w oczekiwaniu na rozpoczęcie Mszy polowej. Według wyliczeń SB (na miejscu pracowała ekipa z Biura „B” – zajmującego się m.in. obserwacją osób i obiektów), było to ok 100–150 osób, w innym źródle mowa o 200 uczestnikach. Informacje o powodach odwołania uroczystości, przekazywane z ust do ust, nie zniechęciły oczekujących – najwytrwalsi czekali na przyjazd legendarnego „Zenona” i jego podkomendnych. Po przeszło dwóch godzinach od strony Białej Podlaskiej nadjechała kolumna samochodów – SB naliczyła ich dziesięć. Mszę św., z udziałem kombatantów, ks. Soszyński odprawił w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej, przy mogile odbyła się dalsza część uroczystości, skrzętnie rejestrowana przez bezpiekę. Księża z parafii św. Anny, co odnotowano w raportach SB, również robili zdjęcia, dokumentując na wszelki wypadek całe zdarzenie.

Materiały SB warto zestawić z relacjami żołnierzy, którzy ze wzruszeniem wspominali o okolicznych mieszkańcach, oczekujących na ich przyjazd w leśnej gęstwinie, i o serdecznych rozmowach po latach z tymi, u których kwaterowali w czasie wojny. Zgromadzeni mieli świadomość, że wśród nich są tajniacy z SB, i ostrzegali się nawzajem.

Bezpieka w raportach kończących sprawę odrząbiła sukces. Dzięki czujności SB nie doszło do odprawienia Mszy polowej, co w opinii bezpieki znacznie obniżyło rangę uroczystości. Czytając wspomnienia żołnierzy, można odnieść zgoła odmienne wrażenie. Uroczystość obrosła legendą i właśnie opisane utrudnienia stały się czynnikiem integrującym środowisko „zenoniaków” i mieszkańców okolicznych miejscowości.



**Mogiła leśna żołnierzy AK w
Leszczance. Fot. Renata
Soszyńska**

Marsz gwiazdzisty

W roku 1979 kontrola operacyjna ruszyła prewencyjnie w czerwcu. Włodarze Białej Podlaskiej wiedzieli, że uroczystość znów zaplanowano na 22 lipca. Wśród czołowych organizatorów SB wymieniła mjr. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”, Alinę Fedorowicz „Martę” i Aleksandra Wereszkę „Rocha”. Rozrosła się ekipa przeznaczona do inwigilacji. Wiadomości dotyczące przygotowań esbecy czerpali z podsłuchu. Do poszczególnych województw rozsyłano informacje o potencjalnych uczestnikach „nielegalnego zgromadzenia” (dane ich dotyczące SB ustaliła na podstawie numerów rejestracyjnych samochodów spisanych podczas poprzedniej uroczystości) z zaleceniem podjęcia „działań dezintegracyjnych”, co w języku bezpieki oznaczało m.in. podsycanie antagonizmów w środowisku za pośrednictwem tajnych współpracowników oraz tworzenie anonimów szkalujących osoby z kręgu oddziału „Zenona”.

Schemat działania władz był taki sam jak poprzednio – naczelnik gminy Drelów wydał decyzję odmowną. Tym razem proboszcz nie odwołał się do wojewody, a organizatorzy uroczystości zmienili pierwotne plany: Msza św. w intencji poległych towarzyszy broni została odprawiona na terytorium wyłączonym spod władzy SB – w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej. Potem kombatanci razem z ks. Soszyńskim odwiedzili żołnierski grób.

To z tego roku pochodzi – zamieszczony w publikacji Sławomira Kordaczuka⁸ – barwny opis spotkania na plebanii u ks. Soszyńskiego, zakłóconego przez wizytę „smutnych panów”, którzy zakazali urządzania manifestacji przy grobie. Na polecenie „Zenona” jego podkomendni na wyznaczone miejsce ruszyli marszem gwiazdzistym. Mimo utrudnień ze strony SB na kombatantów czekał, ku ich wielkiej radości, tłum ludzi.

Deszczowy lipiec 1980

Począwszy od 8 lipca 1980 r., w kolejnych miejscach Lubelszczyzny wybuchały strajki. W cieniu tych wydarzeń przygotowania do „zabezpieczenia” imprezy „zenoniaków” przebiegały inaczej niż do tej pory. W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białej Podlaskiej odbywa się 10 lipca narada z udziałem towarzyszy z KW Jana Walczuka i Tadeusza Lustyka, wicewojewody Mieczysława Sawickiego, prezydenta miasta Stanisława Wasiluka oraz Waldemara Wołynka, naczelnika Wydziału III KWMO. Tym razem do przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z proboszczem parafii św. Anny w Białej Podlaskiej został wyznaczony prezydent Wasiluk.

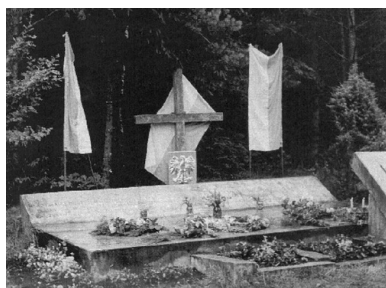
Rozmowa się odbyła, lecz przekazane SB informacje – jak wynika ze sporządzonej notatki – wskazują raczej na

to, że naciski prezydenta na proboszcza nie odniosły oczekiwanego skutku.⁹

Elementem planowanej uroczystości, który szczególnie zainteresował SB, było odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej. Można domniemywać, że prezydent miasta usiłował zniechęcić ks. Soszyńskiego do zawieszenia tej tablicy, argumentując to brakiem odpowiedniej zgody władz, gdyż w notatce przytoczono stwierdzenie księdza, że zgodę na zawieszenie tablicy w kościele wydał prymas Polski.

W notatce podano nieprawdziwą informację, że tablica ku czci poległych żołnierzy AK jest bardzo ogólna. W rzeczywistości tablica, odsłonięta uroczyście z udziałem biskupa diecezji siedleckiej Jana Mazura i wisząca do dziś w kościele św. Anny, przywołuje znanych z imienia i nazwiska lub tylko pseudonimu 34 poległych żołnierzy oddziału „Zenona”. Uroczystości ku czci poległych – jak zaznaczyła SB, „bez akcentów antypaństwowych” – odbyły się w kościele św. Anny 21, a nie 22 lipca (warto wspomnieć, że w 1980 r. z powodu strajków obchody „Święta Odrodzenia Polski” zostały odwołane).

W tym samym dniu po południu przy leśnej mogile została odprawiona Msza polowa – mimo zapewnień składanych SB przez prezydenta miasta, że do tego nie dojdzie. Z powodu niesprzyjających warunków pogodowych (nieprzejezdna po ulewnych deszczach droga) Msza miała tylko bardziej kameralny charakter.



Zdjęcie z ukrycia wykonane przez
SB. Fot. AIPN

Karnawał Solidarności...

...nie pozostał bez wpływu na działania kombatantów z AK. W tym szczególnym roku zaplanowali uroczystości ku czci poległych w I i II wojnie światowej i już same przygotowania do nich nabrały wielkiego rozmachu. To właśnie od 1981 r. Sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej było miejscem corocznych pielgrzymek żołnierzy oddziału „Zenona”. W uroczystościach wyznaczonych na niedzielę 19 lipca 1981 r. wzięli udział nie tylko żołnierze z OP 34. pp AK Biała Podlaska, lecz również z OP 35. pp AK z Radzyna Podlaskiego i Łukowa. Byli również żołnierze Legionów, działacze Solidarności i Konfederacji Polski

Niepodległej. Według wyliczeń SB, liczba uczestników sięgnęła 3 tys.

Elementem planowanej uroczystości, który szczególnie zainteresował SB, było odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej. Można domniemywać, że prezydent miasta usiłował zniechęcić ks. Soszyńskiego do zawieszenia tej tablicy, argumentując to brakiem odpowiedniej zgody władz, gdyż w notatce przytoczono stwierdzenie księdza, że zgodę na zawieszenie tablicy w kościele wydał prymas Polski.

Popołudniowa uroczystość przy mogile leśnej w Leszczance zgromadziła 1,5 tys. ludzi. Mszę św., na którą „władza ludowa” tym razem wyraziła zgodę, tradycyjnie odprawił ks. Soszyński. Przybył również bp Mazur. Poświęcono wysoki na 5 m metalowy krzyż z wizerunkiem Chrystusa, Krzyżem Virtuti Militari i godłem Polski. Meldunek z przebiegu uroczystości SB opatrzyła hasłem „Wpływanie na świadomość społeczną poprzez organizowanie imprez nawiązujących do założeń ideowych i tradycji Polski burżuazyjnej”.

Stan wojenny

W roku 1982 w Polsce trwał stan wojenny. Mimo to ks. Soszyński wystąpił o zgodę do komisarza wojskowego. Bezpieka wiedziała, że to papierek lakmusowy dla władzy. Władza zgodę wydała, ale zastępca komendanta MO ds. SB w Białej Podlaskiej zatwierdził rozbudowany plan działań: do „zabezpieczenia” imprezy przeznaczył ośmiu funkcjonariuszy SB, dwa samochody służbowe, minifon, sprzęt łączności i fotograficzny. W odwodzie czekała drużyna ZOMO. W Mszy za poległych 18 lipca 1982 r. uczestniczyło ok. 300 osób (w innym meldunku podano, że 400). Jak zanotowała SB, „impreza” przebiegła spokojnie. To samo można powiedzieć o uroczystości w roku 1983. Oprócz Mszy polowej, w której, według wyliczeń SB, wzięło udział ok. 300 osób, odbyła się część artystyczna. Wiersze Aliny Fedorowicz recytowali Jerzy Fedorowicz (syn „Marty”) i Marek Perepeczko. SB odnotowała też, że zaśpiewano „Boże, coś Polskę” ze zmienionym tekstem (prosząc o przywrócenie wolności Ojczyźnie), a uczestnicy w większości podnieśli palce złożone w „V”.¹⁰

Śmierć „Zenona”

Rok 1984 przebiegł dla SB niezauważenie, mimo że kombatanci rozpoczęli akcję zbierania funduszy na budowę kapliczki w miejscu mogiły. Alert ogłoszono w 1985 r. w związku ze śmiercią mjr. Wyrzykowskiego. Bezpieka wkroczyła do akcji, gdy dowiedziała się o pomysły upamiętnienia zmarłego dowódcy. Według niej, ta inicjatywa to „zagrożenie”, które należało wyeliminować. Środowisko „zenoniaków”, świadome działań SB, zachowało się niezwykle wstrzemięźliwie i nie dało powodów do podejmowania jakichkolwiek drastycznych kroków.

Zainteresowanie SB działaniami kombatantów malało i ostatecznie Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia „Rocznica III”, wszczęta w kwietniu 1985 r., już dwa miesiące później została złożona do archiwum.¹¹ Tablica ku czci zmarłego dowódcy, ufundowana przez Stefana Serednickiego¹², została uroczyście odsłonięta w Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej podczas dorocznej pielgrzymki kombatantów w lipcu 1985 r.

Pamięć trwalsza niż „władza ludowa”

Już 74 lata minęły od czasu, gdy po walkach o Białą Podlaską w lipcu 1944 r. żołnierze oddziału „Zenona” triumfalnie wkroczyli do miasta. Tak wspominała te chwile Alina Fedorowicz „Marta”:

„Pamiętacie ten przemarsz radosny przez bliskie sercu tereny? A wjazd do Białej, gdzie ludzie usypali nam drogę kwiatami – i płakali? Zwyczajnie, bez patosu, bez gestów. Całe miasto.”¹³

Wkrótce jednak rozpoczęły się prześladowania, wywózki do łagrów i więzienie. Jak pisała dalej „Marta”:

„Pamiętacie, co było później? Wszystko to nic. Jest dobrze, Chłopcy. Oby tylko w sercach, obok gotowości czynu, nie wzeszło nigdy ziarno nienawiści do swoich”.¹⁴

Te słowa w pełni oddają ducha środowiska skupiającego żołnierzy „Zenona”.

Niedawno, 3 czerwca 2018 r., odszedł na wieczną wartę jeden z ostatnich żołnierzy oddziału – Tadeusz Sobieszczak „Dudek”, niestrudzony strażnik narodowej pamięci. Lata płyną. Mimo to przy mogile w Leszczance co roku okoliczni mieszkańcy spotykają się w trzecią niedzielę lipca, w kolejne rocznice akcji „Burza”, by uczcić pamięć poległych. Święta 22 Lipca już nie ma. Nie ma też bezpieki. Pamięć ludzka okazała się trwalsza niż „władza ludowa”.

Tekst pochodzi z numeru 9/2018 „Biuletynu IPN”

¹ A. Fedorowicz „Marta”, *Na dawnych szlakach. Młody las. Opowieść prawdziwa z lat wojny. Zapiski sanitariuszki Oddziału Partyzanckiego „Zenona” (marzec-sierpień 1944)*, oprac. M. Bechta, D. Magier, Lublin 2013, s. 126.

² Na tablicy nagrobnej pierwotnie figurowały dane Zygryda Składanka „Brzechwy”, ale w późniejszych latach ustalono, że przeżył on wojnę, a w leśnej mogile spoczywa najprawdopodobniej Janusz Kotasiewicz „Sewan”.

³ Ze wspomnień Tadeusza Sobieszczaka „Dudka” wynika, że Bolesław Dąbrowski „Zdzisław” miał ponowny, uroczysty pogrzeb z salwą honorową, w którym uczestniczyli żołnierze z oddziału „Zenona”. Zob. S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem Oddziału Partyzanckiego „Zenona”*, Siedlce 2007, s. 142. Z tej publikacji wynika, że grób Dąbrowskiego został zlikwidowany (taką informację przekazał w 2003 r. Sobieszczak). W rzeczywistości grób Dąbrowskiego się zachował. Na nowym pomniku nagrobnym brakuje co prawda informacji o przynależności poległego żołnierza do AK, lecz data śmierci pozwala na stwierdzenie, że z całą pewnością jest to miejsce spoczynku Dąbrowskiego.

⁴ S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem...*, s. 83

⁵ AIPN Lu, 0179/148. W dotychczasowych publikacjach błędnie podawano, że pierwsze spotkanie byłych żołnierzy i współpracowników „Zenona” odbyło się w 1978 r.

⁶ AIPN, Lu 0179/148, k. 28.

⁷ AIPN, Lu 0179/148, k. 36.

⁸ S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem...*, s. 84–85.

⁹ AIPN, Lu 0179/291/1, k. 105–106.

¹⁰ AIPN, Lu 0179/291/2, k. 60.

¹¹ AIPN, Lu 0179/336.

¹² Stefan Serednicki – w czasie wojny używał innego imienia i nazwiska – Józef Lisiewicz. Tak jak Stefan Wyrzykowski, działał w Organizacji Wojskowej – Korpusie Bezpieczeństwa. Po wojnie wspierał członków podziemia wychodzących z więzień. Na stołecznych Powązkach Wojskowych wykupił kwaterę dla członków OW-KB, w której spoczywa m.in. Wyrzykowski. Zob. S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem...*, s. 91.

¹³ A. Fedorowicz „Marta”, *Na dawnych szlakach...*, s. 129.

¹⁴ *Ibidem*.

COFNIJ SIĘ